Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 161 Kraków, piątek 16 lipca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Walka interesów
na tle kosztów produkcji i kursu pieniądza

Cały szereg procesów gospodarczych jest równie pożyteczny, lub równie szkodliwy, dla wszystkich czynników gospodarczych, dla pracy i dla kapitału. Nie jest przytem obojętne, czyim kosztem ten ogólnie pożyteczny objaw został wywołany. Taki z ogólnego stanowiska pożyteczny proces, może dla proletarjatu być szkodliwy i stąd pośrednio, w innych objawach, także dla całokształtu gospodarstwa społecznego. Dzieje się to wtedy, gdy na barkach proletarjatu, jego kosztem taki proces gospodarczy się odbywa.

Dla Anglji obniżenie ceny węgla wywozowego, umożliwiające zapanowanie nad targami światowymi, bardzo jest pożyteczne, ale powodem historycznego strajku górników jest kwestja, **kto ma ponieść koszta tego obniżenia ceny węgla, czy konsument wewnętrzny, — czy robotnik przez przedłużenie czasu pracy i zmniejszenie zarobków, — czy też kapitał,** przez przekształtowanie procesu produkcji, proponowane w Anglji przez komisję, pod przewodnictwem sir Samuela. O to toczy się walka prowadzona kosztem największych ofiar całego społeczeństwa, a szczególnie robotników.

Pozorna jednolitość interesów całego społeczeństwa pryska, gdy ma być rozwiązana kwestja, jak wśród własnego społeczeństwa będą rozdzielone ciężary, wynikające ze współzawodnictwa z innemi państwowemi jednostkami gospodarczemi.

Czy robotnicy angielscy mają mniej poczucia państwowego, społecznego, czy narodowego, niż klasa kapitalistyczna i jej rząd konserwatywny? Nie, przeciwnie. Robotnicy, walcząc o swą stopę życiową, o możność kulturalnego życia, o możność czynienia wydatków, walczą o podstawowy interes społeczny, państwowy i narodowy, **o możność utrzymania konsumcji na wyżynie nieodzownej dla nowoczesnego gospodarstwa społecznego.**

Tak, rosnąca płaca robocza, zmniejszony czas pracy, to podstawy dobrobytu narodowego wszystkich warstw.

Inaczej postęp techniki, wszystkie wynalazki, wzmagające wytwórczość, stałyby się źródłem nędzy mas narodu. Zdolność utrzymania się na targach światowych może być **jedynie** osiągnięta przez jej **techniczne i organizacyjne doskonalenie.** Droga obniżenia kosztów produkcji przez obniżenie stopy życiowej robotnika, jest zbrodnią społeczną, jest pchaniem społeczeństwa w otchłań. Jeżeli obowiązkiem kapitału jest wprowadzenie najdalej idących ulepszeń technicznych i organizacyjnych, to pierwszym obowiązkiem robotnika jest walka o swój udział w powiększonej wytwórczości, walka o większy zarobek i krótszy czas pracy. Walka ta, walka o przyszłość kulturalną ludzkości, czyni solidarność robotniczą świętą, daje jej aureolę najświetniejszego altruizmu.

Proces ten odbywa się we wszystkich społeczeństwach, odbywa się też i w Polsce.

Wywóz polski nakłada na społeczeństwo ciężkie ofiary i to ofiary podwójne. Wywozimy towary, które potrzebne są dla własnego spożycia, a których zubożały konsument zapłacić nie może. A po drugie, chcąc pokryć różnicę między ceną światową, a często sztucznie wygórowaną ceną wewnętrzną, pociągamy do ofiar społeczeństwo, podnosząc i tak nadmierne ceny wewnętrzne, lub zmuszamy państwo do subwencyj dla eksporterów przez obniżenie taryf kolejowych, poniżej własnych kosztów. Musimy wywozić, gdyż z powodu braku wewnętrznej konsumcji, nie chcąc zniszczyć warsztatów pracy, mamy nadprodukcję, a chcąc wywozić, obniżamy celem zmniejszenia kosztów produkcji płacę roboczą, przedłużamy czas pracy i czynimy robotnika jeszcze bardziej niezdolnym do konsumcji.

Rozmaici ciasnogłowi „uczeni“, profesorowie, dyletanci - ministrowie, niezdolni ująć całość zagadnienia bają ciągle o przedłużeniu czasu pracy, o obniżeniu płacy. Dążą oni świadomie czy nieświadomie **do zniszczenia wewnętrznego rynku, podstawy i celu gospodarstwa narodowego.**

Jednym ze środków obniżenia zarobku robotniczego jest obniżenie wartości własnej waluty w stosunku do waluty zagranicznej. Jest to największa premja wywozowa, pokrywana prawie wyłącznie kosztem płacy roboczej. Możność organizacyjnego regulowania płacy roboczej w czasie kryzysu bardzo jest ograniczona, trudno zdobyć podwyższenie płacy w miarę spadku złotego. Złoty spada, a płaca zostaje liczbowo ta sama, faktycznie więc spada. Przemysłowiec każe sobie płacić złotem, a mając wywóz, dostaje za towar cenę rosnącą w miarę spadku złotego, robociznę zaś płaci tę samą w złotych, jaką płacił, gdy złoty dwa i więcej razy był wart.

Wysoka cena dolara wywołuje konieczne podwyższenie wszystkich cen towarów krajowych, mających zagraniczny targ zbytu i towarów z zagranicy sprowadzanych, jak bawełny, wełny, jedwabiu, pewnych gatunków skór, obuwia, książek, kawy, herbaty itd. Ceny towarów gotowych krajowych regulują się wedle cen tych samych towarów zagranicą, a te są dla naszych importerów tem droższe, im droższy jest dolar.

Jeżeli ceny towarów nie stosują się bez zwłoki do spadającej ceny dolara, to dlatego, że dawniej sprowadzone towary zostały, licząc na złote drożej zapłacone i dopiero przypływ nowych, taniej kupionych towarów obniży ceny. Natomiast **podwyżka** cen bez zwłoki się uwydatnia.

Na doświadczeniach z jednej strony Niemiec, a z drugiej Francji widzimy, że sukcesy polegające na premji eksportowej, leżącej w dewaluacji są jeno pozorne, że trwałej podstawy nie dają, że prowadzą do ruiny.

W dewaluacji ułatwiającej wywóz rozchodzą się podstawowe interesy czynników produkcji pracy i kapitału. W interesie przemysłowca, nie umiejącego tworzyć racjonalnych warunków wywozu, premja dewaluacyjna jest pożądaną konjunkturą, dla robotnika stanowi zamaskowane a dotkliwe obniżenie płacy.

Ameryka i Niemcy, kraje najbardziej uprzemysłowione, znajdujące się — tej chwili we wręcz przeciwnem położeniu pod względem zasobu środków obrotowych, jednakowo najbaczniejszą uwagę zwracają na racjonalizowanie wytwórczości t. j. na największą wytwórczość, przy stosunkowo najmniejszym wydatku pracy ludzkiej i kapitału. Bogata Ameryka może wpływać wybitnie i na drugi element gospodarstwa, bez którego powodzenia rzeczy wistego niema, na **zdolność konsumcyjną** swego społeczeństwa i korzysta z tej możności. Kapitalistyczny w swej całości aparat ustawodawczy Stanów Zjednoczonych powstrzymał imigrację obcych robotników, by nie obniżać wysokiej stopy życiowej robotnika amerykańskiego, a odszkodował się sowicie przez racjonalizację wytwórczości. Stany Zjednoczone czynią szalone wysiłki, by podnieść i rozszerzyć zapotrzebowanie swej ludności. Zasadą ich jest: nie wpuszczać robotników o małych potrzebach, nie tolerować ciułaczy pieniędzy, największa cnota minionych czasów, oszczędność, stała się wadą. Nowoczesne hasło opiewa: kto chce zarabiać, musi konsumować, dobrze żyć, by i inny mógł żyć.

Tendencja podniesienia własnej siły konsumcyjnej i zrozumienie położenia gospodarczego istnieje także w Niemczech, mimo szalone tam trudności, wszak Niemcy dwa razy tyle płacą samych odszkodowań wojennych, ile wynosi cały nasz budżet. **Płace robotnicze niemieckie, wynoszące trzy czwarte angielskich, dwa razy są większe od naszych, czas pracy ma wyhitną tendencję do skrócenia.**

Jeżeli nasi oficjalni gospodarze nie umieją, albo nie chcą przystosować się do potrzeb polskiego gospodarstwa z dalszego punktu widzenia, to polski robotnik musi bronić się przed zwalaniem na klasę robotniczą całego ciężaru, wynikającego z niedorozwoju gospodarczego. Żądaniami swemi musi robotnik polski zmusić kapitalizm do inwestycyj czyniących przemysł polski zdolnym do współżycia na targach światowych.

Znany amerykański przemysłowiec Filene, interesujący się odbudową gospodarczą Europy, nie socjalista, przeciwnie — namiętny obrońca ustroju kapitalistycznego, nawołuje kapitalizm europejski, by zaniechał samobójczej polityki gospodarczej obniżania stopy życiowej ludności pracującej. Chcecie być bogatymi, jak Ameryka — powiada — to gospodarujcie po amerykańsku, wytwórzcie wewnętrzną konsumcję, wytwórzcie w sobie zdolność kupowania tych towarów, które wytwarzacie.

Aktywny bilans handlowy, okupiony nędzą własnego społeczeństwa, nie da uzdrowienia gospodarczego, podobnie jak sztuczne obniżenie temperatury chorego nie wyleczy go. Należy usunąć ogniska chorobowe, a wtedy obniżona temperatura będzie świadectwem zdrowia.

Usiłowania zwalenia całego brzemienia kosztów utrzymaia państwa na klasę nieposiada-

jących odbywają się jednocześnie i większość podatków to podatki pośrednie i z nich dochody się stale zwiększają. Podatki pośrednie to także źródło drożyzny i zmniejszenia konsumcji.

Zagadnienie opiewa: **Podwyższyć wydajność pracy i obniżyć koszta produkcji drogą ulepszeń technicznych i organizacyjnych, jednocześnie powiększyć udział robotnika w zwiększonej wytwórczości.** Przez jednostronne ujęcie problematu potęguje się kryzys, wytwarza się chaos.

Walka z demokracją

Kraków, 15 lipca.

Jutro przystąpi Sejm do rozpatrywania projektów zmiany konstytucji. Przez ostatnich parę dni opracowywała projekty zmian, sejmowa komisja konstytucyjna, **dokonując coraz to dalszego i coraz to wyraźniejszego pogarszania konstytucji,** po myśli stronnictw prawicowych, do najskrajniejszych (monarchiści!) włącznie.

Tak jak to w wielkiej swojej mowie sejmowej zapowiedział tow. Ignacy Daszyński, pan profesor Makowski, który imieniem rządu asystował podczas obrad komisji, przyjmował skwapliwie każdy głos, który padał za jego projektem. I nie zauważyliśmy ani razu żeby panu profesorowi Makowskiemu — który jak sam wielokrotnie wyznawał, czuje się demokratą — sprawiało jakąkolwiek przykrość to, że większość jego projektów przechodziła wśród nieukrywanej radości zaprzysiężonych wrogów demokracji, prawie wszystkie — wbrew głosom demokratycznej lewicy...

Na zawsze też pozostanie tajemnicą rządu „sanacji moralnej", jak swoje demokratyczne frazesy, potrafił pogodzić ze zniesieniem proporcjonalności wyborów, podniesieniem cenzusu wieku dla czynnego i biernego prawa wyborczego, umożliwieniem „spreparowania" okręgów wyborczych do Senatu, ograniczeniem — i to bardzo znacznem! — nietykalności poselskiej itp. — **rzekomo zbawiennemi dla państwa — „reformami" konstytucyjnemi.**

Obrady komisji konstytucyjnej mogły rządowi prof. Bartla unaocznić jeszcze jeden przykry fakt, a mianowicie, że projekty zmian konstytucji przedsiębrane przez rząd w celu wzmocnienia władzy wykonawczej, uniemożliwienia t. zw. sejmowładztwa, a nadewszystko celem zapobieżenia raz na zawsze oligarchji pewnych partyj politycznych w administracji państwowej — przerodziły się bardzo szybko, w posłuszne dostosowywanie konstytucji do życzeń tych właśnie, najbardziej do niedawna przez obóz „sanacji moralnej" zwalczanych — partyj...

Widząc taki obrót sprawy prawica nie zaniedbuje żadnej okazji, by rządowi dać odczuć jego bezwzględną zależność od jej poparcia. Nie szczędzi mu też przy tem ani trochę, gorzkich słów prawdy. Oto omawiając przebieg debaty konstytucyjnej onegdajszy „Głos Narodu" czyni taką trafną, a naszem zdaniem conajmniej kłopotliwą dla rządu uwagę:

> Jeśli min. Makowski chce coś ze swoich reform przeprowadzić, to **musi się ukłonić przed „chjeno-piastem" i poprosić go uprzejmie o poparcie.**

Istotnie. Pan profesor Makowski ma w całej pełni możność stwierdzenia słuszności opinji tow. Daszyńskiego, o tem, jakto skwapliwie będzie przyjmował każdy głos padający za jego projektem...

Ponieważ zaś stanowisko lewicy jest od pierwszej chwili wobec projektów rządowych (w ogromnej większości) zdecydowanie **negatywne**, pozostaje rzeczywiście tylko — **chjeno-piast..**

Nad wyraz smutna rola rządu, który się począł z rewolucji — **przeciw.. chjeno-piastowi.**

* * *

Również drugie spostrzeżenie narzuca się wprost bacznemu obserwatorowi obrad konstytucyjnych. Oto rząd, który w pierwszych dniach swego istnienia — snać czując jeszcze za sobą świeży rozpęd rewolucyjny mas chłopsko-robotniczych, wystąpił z dużym tupetem i wielką pewnością siebie, zwłaszcza wobec sponiewieranego Sejmu, w miarę popadania w zależność od najbardziej antydemokratycznych stronnictw sejmowych znaczną część swego tupetu utracił i wcale potulnie przyjął szereg porażek, jakie go spotkały na komisji.

Najpierw więc, za porażkę rządu uważać należy, że komisja przyjęła za podstawę debaty konstytucyjnej, **nie tylko projekt rządowy**, ale również szereg projektów poselskich. Poszczególne artykuły projektu przechodziły ponadto na komisji, często wręcz przeciw intencji rządu. Tak np. **ograniczono bardzo znacznie prawo wydawania dekretów z mocą ustawy** przez Prezydenta Rzplitej, a wiadomo, że do prawa tego, rząd przywiązuje ogromną wagę. Również sprawa nieograniczonych pełnomocnictw rządu poza energicznym protestem ze strony PPS, nie została przez komisję „przeklnięta" z tym pośpiechem i ślepem posłuszeństwem wobec życzeń rządu, jak to niewątpliwie było marzeniem premjera i — używając znakomitego wyrażenia tow. Daszyńskiego — jego wiernych profesorów.

Słowem chjeno-piast, dając rządowi prof. Bartla swoje poparcie co do ogólnych zamierzeń rewizji konstytucji, stara się bardzo wyraźnie i bardzo przytem sprytnie, upiec równocześnie swoją pieczeń partyjną: osłabić, jeżeli wręcz nie zniszczyć demokrację w Polsce i utorować, za pomocą dekretów z mocą ustawy, drogę upragnionej od dawna zmianie ordynacji wyborczej.

Byłby to naprawdę smutny „sukces" rządu „sanacji moralnej".

Jutro Sejm rozpocznie obrady nad wszystkiemi poruszonemi tutaj zagadnieniami konstytucyjnemi. Od większości jednak — bardzo nieznacznej, zwykle 13 przeciw 12 głosom — na komisji, do większości kwalifikowanej (2/3) w Sejmie, jest skok wcale duży. Los konstytucji, sprawa jej — mówiąc jasno i bez ogródek — **pogorszenia**, nie jest więc jeszcze przesądzona. Może — i to nie jest wykluczone — rząd zadowoli się udzieleniem mu **pełnomocnictw ograniczonych ściśle co do treści i czasu trwania**, oraz przyznaniem Prezydentowi Rzeczypospolitej **prawa rozwiązywania Sejmu.** — Wówczas apetyty rozbudzonej i ośmielonej przez sam rząd reakcji doznają zawodu. **Demokracja zostanie uratowana.**

Wówczas też stosunek lewicy sejmowej do rządu będzie się mógł ułożyć na innej platformie niż obecnie. Byłoby to niewątpliwie z korzyścią dla rządu i dla państwa. Jeżeli zaś stanie się inaczej, jeżeli rząd w swoim uporze zechce stanąć w Sejmie do walki **z całą lewicą** — (z wyjątkiem niewyraźnych grup pro-rządowych w „Wyzwoleniu") i ze wszystkiemi mniejszościami narodowemi, wówczas — nie powinien o tem zapominać — może również — przegrać. Nawet bowiem w tym Sejmie nie będącym już od dawna wyrazem nastrojów panujących w kraju, układ sił, jeżeli idzie o zmiany ustrojowe, skierowane przeciw demokracji, nie sprzyja reakcji. Z tem wszystkiem powinien się rząd prof. Bartla liczyć bardziej, niż to czynił do tej pory.

Francuskie święto republikańskie
a reakcjoniści polscy

„Głos Narodu" wyraża niezadowolenie, że świętem narodowem francuskiem jest rocznica zdobycia Bastylji (dz. 14 lipca).

Pisze tedy:

> „Historjografja odarła z uroku legendę o 14 lipca, ale demokracja francuska, szukająca w latach Wielkiej Rewolucji daty heroicznej i sugestywnej, uznała dzień zburzenia Bastylji za najbardziej jeszcze odpowiedni na święto narodowe. Dzisiejszy dzień (artykuł pisany był wczoraj) jest zatem — obok rocznicy św. Joanny D'Arc — drugiem świętem Francji. (Rocznica Joanny nie jest we Francji tak uroczyście obchodzona, jak święto narodowe 14 lipca, red. „Naprz."). Gdy jednak tamta przypomina cud wypędzenia wroga przez prostą i natchnioną pasterkę, której całe życie było prawdą i ofiarą, to 14 lipca jest rocznicą wojny domowej, kłamstwa i wiarołomstwa, które stały się niestety kamieniami węgielnemi nowoczesnej demokracji!.."

A więc Wielka Rewolucja we Francji stworzyła tylko „kłamstwo i wiarołomstwo"... Nic nie znaczy, że dała wzór i hasło do usuwania starego feudalnego systemu, że zapłodniła świat szerszem życiem, którem dziś on żyje...

Redaktor „Głosu Narodu" p. Matyasik ma nazwisko ludowe. Czem byłby p. Matyasik, gdyby wicher tej rewolucji nie był obalił przywilejów szlacheckich, przytłaczających lud i wszystkie w nim utajone możliwości kulturalno-rozwojowe? Gdyby najelementarniejszych krzywd ludu nie był usunął?

Pan Matyasik żywi... wzgardę dla Wielkiej Rewolucji, a wielbi... Napoleona. Czy ten Korsykanin mógłby był, jak burza przebiec Europę, gdyby Rewolucja nie zmiotła była przedtem z jego drogi wału przywilejów rodowych i nie połamała berła „pomazańców Bożych"?

Można wkońcu podkreślić, jako zabawny moment, że „Głos Narodu" pomstuje na demokrację, a tymczasem nawet sami klerykali podstępnie **podszywają się pod demokrację** i używają nazwy **demokracji chrześcijańskiej**... Coprawda i bez złorzeczeń p. Matyasika wiemy, że to szyld... podrobiony!

Dla „Głosu Narodu" podnioślejszem jest święto Joanny D'Arc, przypominające **„natchnioną pasterkę"**. Tak, ale to święto — wedle p. Matyasika tak promienne — zachmurzone jest dymem stosu, na który sąd biskupi skazał bohaterską dziewczynę. To także — nie idylla pasterska!... A potem — wywleka ono stare boje, boje już przebrzmiałe...

Podczas gdy chadecki „Głos Narodu" kręcił nosem na rocznicę bastylską — korfancka „Rzeczpospolita" zapowiedziała uroczystą Akademję w sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie, na której na liście mowców znalazł się pomiędzy innymi... redaktor „Warszawianki" poseł Stanisław Stroński!

Monarchista rwie się sam do głosu w dniu święta **republiki francuskiej**, w rocznicę, przypominającą pierwszy wybuch rewolucyjny, **który** miał tron obalić! Reakcjonista składa hołd rewolucji!..

Bo p. Stroński chce się Francji przypochlebić.

Wszystko to tworzy charakterystyczny, ośmiekowy obrazek na marginesie tego obchodu.

Kapitalnem jest, gdy rzekomy „demokrata" chadeckiego chowu plwa na kolebkę dzisiejszej demokratycznej Francji i swoje frankofilstwo nawiązuje do.. XV wieku, a **monarchista czci republikę.**

Na 30 miljonów 1709 czasopism

SMUTNY STAN SŁOWA DRUKOWANEGO W POLSCE

Z zestawienia porównawczego ilości czasopism, wychodzących na terenie Polski w latach ubiegłych, wynika, że mimo przysłowiowej niechęci naszych obywateli do słowa drukowanego, czytelnictwo coraz bardziej się wzmaga. W roku 1923 ministerstwo spraw wewnętrznych zarejestrowało **986 czasopism**, wychodzących na terenie Polski. — W roku następnym było ich już **1.348**. W roku 1925 dochodzimy do rekordowej, jak na nasze stosunki cyfry **1,709.**

Największą ilością czasopism szczyci się Warszawa. W roku 1923 posiadała ona 309 czasopism, w 1924 — 446, w ubiegłym zaś 570. Z prowincji pierwsze miejsce zajmuje województwo poznańskie, na terenie którego w roku ubiegłym wychodziło 201 czasopism. Następnie idzie wojew. lwowskie (193 cz.), dalej wojew. krakowskie (145), łódzkie (127), pomorskie (101), wileńskie, lubelskie itd. Nagół poza jednem województwem nowogródzkiem, w którem ilość czasopism w porównaniu z r. 1924 **zmniejszyła się**, w pozostałych daje się zauważyć znaczny i stały wzrost czytelnictwa. Typowym tego przykładem jest **województwo poleskie, które z 6 czasopism w r. 1923 przeszło na 23 w roku 1925.**

W każdym jednak razie 1709 wydawnictw na 30 miljonów ludności, to za mało nawet na państwo o tak wielkim procencie analfabetów, jak u nas. Bo nie należy zapominać, że czasopismem jest nietylko gazeta, ale każde perjodyczne wydawnictwo, do kwartalników i roczników włącznie. Nakłady zaś naszych dzienników siedem gór jeszcze i siedem rzek oddziela od nakładów dzienników zachodnich. Podobnie ma się rzecz z naszą **prasą partyjną**, która pod względem nakładu nie może się porównać z nakładami socjalistycznych gazet zagranicznych.

—ooo—

R. ABRAMOWICZ

Czy Rosja sowiecka jest państwem proletarjackiem?

III.

Partja komunistyczna nie może atoli własnemi siłami zarządzać całem olbrzymiem państwem oraz władać i kierować ogromnym przemysłem. Musi ona wykonywać swą władzę dyktatorską zapomocą ogromnego biurokratycznego aparatu rządowego i administracyjnego. I w ten sposób mamy w Rosji zamiast swobodnej demokracji radzieckiej, o której marzył Lenin w roku 1917/18, olbrzymi aparat biurokratyczny, który jednoczy w sobie wszystkie błędy despotycznej dyktatury i wszystkie strony ujemne niedbałej gospodarki urzędniczej. I tu bodaj powinniśmy przypomnieć prorocze słowa Róży Luxemburg, która napewno nie była „socjalzdrajczynią" ani „lokajem burżuazji":

„Wraz ze stłumieniem życia politycznego w całym kraju musi także coraz bardziej słabnąć życie w sowietach. Bez wyborów powszechnych, nietamowanej wolności prasy i zgromadzeń, bez swobodnego ścierania się poglądów zamiera życie w każdej instytucji publicznej, staje się życiem pozornem, w którem czynnym żywiołem pozostaje jedynie biurokracja. Nikt nie potrafi usunąć się z pod tego prawa. Życie publiczne powoli zasypia, kilka dziesiątek przywódców partyjnych, o niewyczerpanej energji i bezgranicznym idealiźmie, dyryguje i rządzi... a co pewien czas wzywa się na zgromadzenia elitę klasy robotniczej, aby biła brawo mowom przywódców, jednomyślnie głosowała za przedłożonemi rezolucjami. W gruncie rzeczy — jest to zatem gospodarka kliki, — dyktatura coprawda, ale **nie dyktatura proletarjatu (!)**, lecz dyktatura garści polityków"...

Sowiety istotnie obumarły i bolszewicy odrażają je i zwołują dla celów agitacyjnych i dekoracyjnych. Rzeczywista władza znajduje się zupełnie w ręku komunistycznego, biurokratycznego aparatu rządowego, który składa się z osobliwej kombinacji komunistycznych władz partyjnych i biurokratycznych instancyj sowieckich.

Do tego trzeba dodać, że wybór sił do maszyny rządowej i administracyjnej dokonuje się nie według zasady **„właściwy człowiek na właściwem miejscu"**, lecz przedewszystkiem według zasady poglądów politycznych, a raczej policyjnie zagwarantowanej „prawomyślności" kandydatów. W Rosji nie panuje, jak twierdzi wielu powierzchownych obserwatorów, hasło: „pierwszeństwo dla fachowca", lecz najwyższą zasadą jest: „Pierwszeństwo dla komunisty" albo dla „bezpartyjnego" o sympatjach komunistycznych. Przynależność partyjna jest ważniejsza od fachowości. Historja narodów europejskich zna niejeden przykład takich aparatów administracyjnych, opartych na zasadzie polityczno-policyjnej: Tak było za Napoleona III. we Francji, tak było częściowo za caratu Rosji, tak jest teraz za rządów Mussoliniego we Włoszech; lecz żaden z tych aparatów administracyjnych nie zdał egzaminu z pracy praktycznej. Rosyjska biurokracja sowiecka nie jest wyjątkiem pod tym względem. Pracuje ona nędznie i jest nawskróś skorumpowana: łapownictwo, sprzeniewierzenia, nadużycia, nawet pospolite przestępstwa są na porządku dziennym niemal wszystkich władz rosyjskich. Co dnia stają przed sądem w różnych częściach Rosji nietylko dyrektorzy i wysocy urzędnicy państwowych „trustów gospodarczych" i innych władz gospodarczych z powodu zgoła niewiarogodnych nadużyć, paskarstwa i łapownictwa, ale także sędziowie trybunału rewolucyjnego (naprzykład w Leningradzie w lecie 1925 i w Charkowie w styczniu 1926), szefowie policji (prezydent policji w Kijowie i wszyscy wyżsi urzędnicy policji okręgowej w Chersoniu), prokuratorzy, sędziowie śledczy czeki, przewodniczący i sekretarze sowietów, sekretarze okręgowi partji komunistycznej i t. d. i t. d. Także w związkach zawodowych i spółdzielniach panuje, według danych prasy sowieckiej, istna epidemja sprzeniewierzeń i malwersacyj pieniądza publicznego. Suma sprzeniewierzonych pieniędzy idzie według urzędowych danych w dziesiątki miljonów rubli złotych, a liczba ogólna funkcjonarjuszów związków zawodowych i spółdzielni, postawionych w stan oskarżenia, idzie w dziesiątki tysięcy.

Tylko tem da się także wytłómaczyć, dlaczego rosyjski aparat rządowy i administracyjny pracuje tak źle i powoli, dlaczego rosyjski przemysł państwowy, pomimo stosunkowo niskich płac, (obecnie około 84 procent płac z czasów przedwojennych), pracuje z ogromnym deficytem i produkuje przytem towary tak drogie (dwa do trzech razy drożej, niż odpowiedni towar zagraniczny) i tak złe. Tak więc wygląda w Rosji dyktatura proletarjatu. Czy można tu mówić o państwie proletarjackiem? (Dok. nast.).

Dlaczego w Polsce książki nie idą

CO O TEM PISZĄ WE FRANCJI

W półurzędowem czasopiśmie francuskiem „Bibliographie de la France", p. O. Neveux zamieszcza obszerny artykuł o „Przemyśle wydawniczym w Polsce".

Autor, dokładnie poinformowany o naszych stosunkach wydawniczych, uważa, iż trudności w rozwoju naszej powojennej działalności wydawniczej pochodzą z następujących powodów: **analfabetyzm**, brak oświeconego stanu mieszczańskiego, **obojętność zamożnego ziemiaństwa dla książki polskiej**; brak popytu dla książki polskiej poza granicami kraju i niedostępność książki dla sfer robotniczych (średnią cenę książki naszej p. Neuveux określa na 4 zł.); ogólny kryzys finansowy; **niskie uposażenie urzędników, którzy nie są w stanie kupować książek: rywalizacji państwa z prywatnemi przedsiębiorcami.**

Przestańcie gnębić inwalidów!

Smutnej pamięci minister skarbu **Zdziechowski**, zmieciony wypadkami majowemi, pozostawił haniebny spadek w dziedzinie **gnębienia inwalidów** i wdów po poległych i zmarłych żołnierzach.

Zarządzenia Zdziechowskiego dotąd pogrążają w nędzy tysiące ofiar wojny i wyciskają łzy z oczu wdów i sierót. Tysiące spraw o rentę inwalidzką czeka od lat załatwienia — lub śmierci głodowej niezaopatrzonych inwalidów. Od lutego wstrzymano wypłatę renty wielu setkom inwalidów i wdów z powodu nie przedłożenia w terminie **deklaracji**, a do dziś dnia (mimo spełnienia żądania Izby skarbowej!) z wszystkich zakątków kraju napływają skargi, żale, że renta nie nadechodzi! Ponadto Izba Skarbowa bez żadnej prawnej podstawy odmawia wypłacania renty względnie zaopatrzenia wdowiego za miesiąc luty, a niejednokrotnie za kilka miesięcy. Ma to być karą za nieprzedłożenie w terminie deklaracji.

Czas najwyższy, by te niegodziwe praktyki zalecone przez b. min. Zdziechowskiego ustały, by krzywda wyrządzona tysiącom najbiedniejszych ofiar wojny została bezzwłocznie naprawiona.

Inwalidzi — ofiary wojny mają prawo żądać, by rząd „sanacji moralnej" położył kres temu zatrzymaniu rent, temu gnębieniu najbiedniejszych, tej krzywdzie wołającej o pomstę do nieba!

Czas zaprzestać gnębienia inwalidów, wdów i sierót!

V. BLASCO IBANEZ

Czterej synowie Ewy

(Przełożyła z hiszpańskiego Zofja Sikorska)

Westchnąwszy, w ten sposób mówił dalej wśród głębokiej ciszy. Oczy wszystkich były skierowane na niego.

Ziomkowie jego, wyciągnąwszy szyje, aby lepiej słyszeć, pełni podziwu i ciekawości, oczekiwali wesołej opowieści lub zajmującej anegdoty, którąby aż do nadejścia godziny spoczynku budziła ich śmiech i zaciekawienie. Lecz tego wieczoru starzec był milczący i raczej usposobiony do narzekania, niż do zabawiania swych towarzyszów.

— I tak będzie zawsze, — podjął na nowo. — To jest zło, na które niema lekarstwa. Zawsze będą bogacze i biedacy, i ci, którzy urodzili się, aby służyć drugim, muszą pogodzić się ze swym smutnym losem. To to, co mówiła zwykle moja babka, a przecie ona była tylko kobietą. Ewa jest tą, która ponosi winę za nierówność, jaka panuje na świecie, a my, którzy trudzimy się i marnujemy życie, aby służyć i tuczyć innych, jej winniśmy złorzeczyć za niewolę, na którą nas skazała. Ale jakiegoż zła nie popełniła kobieta?

Kiedy zoczył, że jego towarzysze, a właściwie ci, którzy znali go od niedawna, okazują żywą chęć dowiedzenia się, dlaczego to ma być winą Ewy, że oni są nieszczęśliwi, starzec zaczął opowiadać po swojemu o figlu, jaki Ewa spłatała ludziom.

Nadmienić wypada, że ojciec Correa miał jeszcze wykształcenie. W czasie pobytu w ojczyźnie zajmował się różnemi zawodami, był niestrudzonym czytelnikiem przeróżnych pism, brał udział w zebraniach politycznych i pracował przy wyborach wygłaszając mowy okolicznościowe po karczmach swojej wioski.

To, co miał opowiadać, nie było bajką, lecz zdarzeniem prawdziwem; działo się to w czasach bardzo odległych, prawdopodobnie kilka lat po wygnaniu Adama i Ewy z Raju i skazaniu ich na pracowanie w pocie czoła na chleb powszedni. Och! jakże ciężko musiał pracować biedny Adam! Ojciec Correa wyliczał wszystko, co musiał robić Adam, aby móc podołać obowiązkom ojca rodziny. W przeciągu kilku dni musiał stać się murarzem, stolarzem i ślusarzem, ażeby zbudować dom dla Ewy i swych dzieci. Następnie oswoił różne zwierzęta, aby użyć sobie w pracy i zapewnić sobie obfitsze i pożywniejsze pożywienie. Okiełznał konia i zaprzągł woła w jarzmo, wytłómaczył krowie, że powinna stać spokojnie w oborze i pozwolić się doić z rezygnacją, kurze i świni, że mają mieszkać blisko człowieka, aby mu było wygodniej... je zarżnąć, jak mu przyjdzie ochota pożywić się ich mięsem.

— Prócz tego, — ciągnął dalej żniwiarz, — Adam musiał skopać dziewiczą ziemię, zanim zabrał się do uprawy, wyrywać olbrzymie drzewa, a do tego wszystkiego używał przez siebie wynalezionych narzędzi z drzewa i kamienia. Nie zapominajcie, synowie moi, że w owym czasie Kain, który — jak mówi historja, — był pierwszym kowalem, ssał jeszcze pierś matczyną.

— A ponieważ nie samym chlebem żyje człowiek i łakocie uprzyjemniają mu życie, Adam zwracał więcej uwagi na swój sad, w którym rosły pierwsze drzewa owocowe, niż na rolę, gdzie uprawiał inne rzeczy, bardziej praktyczne i ważniejsze dla życia.

I ojciec Correa, podniecony wspomnieniem swego kraju w tej równinie monotonnej, gdzie niema niczego, prócz zboża i mięsa, wymieniał drzewa o słodkich owocach, które upiększały pierwszy sad, stworzony dla człowieka. Opisywał słuchaczom figowce, o liściach kończastych, jak otwarta ręka, których pień szorstki i szary wydaje się obłożonym skórą słonia, drzewa pomarańczowe czarujące wonią miłości, których owoc o miodowym miąższu spowity jest złocistą powłoką, brzoskwinie, banany i melon, który żyje blisko ziemi, by lepiej chłonąć jej soki i skoncentrować je w słodkim miąższu, jakby z kości słoniowej.

Niekiedy Adam myślał o jabłoni z Raju i o wężu, który owinięty dokoła pnia, dawał rady jego żonie, poddając jej głupie pragnienia. Jednak spoglądając następnie na swój sad, wzruszał ramionami; dzieło jego rąk wydawało mu się pewniejsze i trwalsze, niż improwizowany twór Raju.

— Mógł się czuć dumnym ze swego dzieła, — prawił starzec, — ale kosztowało go to dużo trudu. Aż litość brała patrzeć na niego, tak był wycieńczony, zostały z niego tylko skóra i kości po tylu wysiłkach. Wyglądał o dwieście lat starszy nad swój wiek, podczas gdy Ewa mogła uchodzić za jego wnuczkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak Mussolini proklamował prawo „kąsania“

Z ponurych dni nadlemańskich dzisiejszego dyktatora Włoch

Pani Margherita Sarfatti wydała w Rzymie obszerną książkę pt. „Dux“ opisującą życie p. Mussoliniego.

Z pośród wielu efektownych tej książki epizodów dzienniki przytaczają niezmiernie ciekawy list, jaki dnia 3 października r. 1902 p. Mussolini, wówczas w nędzy tułający się po Szwajcarji, wystosował z Lozanny do jednego ze swych przyjaciół we Włoszech. Warto powtórzyć poszczególne fragmenty tego pisma.

„To, co ci tu piszę — brzmiały słowa skreślone wówczas ręką Mussoliniego — są to pamiętniki rozpaczliwej młodości, w oczach której wszystko marnieje, nawet ideały...

W sobotę udałem się pieszo z pewnym bezrobotnym włoskim malarzem do Orbe, aby tam poszukiwać pracy jako murarz. Pracę znalazłem i stanąłem do roboty w poniedziałek. Jedenaście godzin dziennie, 32 centymy za godzinę, w ciągu tego czasu 121 razy dźwigałem kamienie na wysokość drugiego piętra. Wieczorem zjadłem gotowane w popiele kartofle i nie rozbierając się, bezwładny rzuciłem się na trochę słomy, co stanowiło moje legowisko. Nazajutrz wstałem o 5 rano, aby znowu udać się do pracy i pieniłem się w bezsilnej wściekłości na „patrona“.

Trzeciego dnia rzekł mi on: „Jesteście zadobrze ubrani“. Słysząc te słowa chciałem zdusić tego bałwana, który ośmielał się traktować mnie jako leniucha podczas gdy ja załamywałem się pod ciężarem swoich kamieni. Chciałem mu krzyczeć w jego twarz nędznika:

Łajdaku! Łajdaku! Lecz cóż to pomogłoby? Kto płaci, ten ma słuszność. To też tylko, w sobotę wieczorem, powiedziałem mu, że odchodzę, żeby mi wypłacił należność. Ze źle ukrywaną wściekłością rzucił mi 20 lirów, mówiąc: „Oto jest płaca. Płaca ukradziona“. Osłupiałem. Co miałem czynić? — Zamordować go? — Co uczyniłem? — Nic. — Dlaczego?

Byłem głodny i bosy...

W Lozannie wyżyłem w nędzy przez tydzień dzięki pieniądzom zarobionym w Orbe. Potem znalazłem się w położeniu beznadziejnem. Jedynym metalem, jaki miałem w kieszeni był niklowy medalion z podobizną Marxa. Rano zjadłem ostatni kawałek chleba. Nie wiedziałem gdzie mam spać... Ha, gdyby teraz De Dominicis znalazł się tutaj, aby mi apostołować swoją burżujską moralność, z jakąż rozkoszą poderżnąłbym mu gardło!

Wieczorem udałem się do Ouchy, spacerowałem po cudownem pobrzeżu i przysłuchiwałem się rozbrzmiewającym w dal starym dzwonom. Opanowała mnie niezgłębiona melancholja i zapytywałem się sam siebie, tu nad tymi brzegami Lemanu, czy warto jest żyć chociażby jeden dzień dłużej. Lecz oto jakaś słodka melodja, jakgdyby matczyna kołysanka wciska się w moje uszy. To muzyka z hotelu Beau - Rivage. Wciskam głowę między pręty, słucham, zapominam o niedoli i głodzie... Tymczasem tłum zabawiających się spływa do parku, słychać szelest jedwabiów, pomruk rozmów w nieznanych mi językach. Oto sędziwa para małżeńska. Jak mi się zdaje anglicy. Kobieta rozbłyskuje złotem i klejnotami, zaś ja nie mam ani grosza, nie mam łóżka, nie mam kawałka chleba. Uciekam jak oszalały, rzucając przekleństwo. O święta ideo o anarchjo myśli i czynów! Czyż ten, który w prochu leży nie ma prawa kąsać tych, którzy po nim depcą“.

Dnia tego Mussolini — jak dalej pisze — przepędził noc w jakiejś starej skrzyni pod jednym ze wspaniałych mostów lozańskich. Nazajutrz rano obudził go policjant. Był na czas krótki aresztowany za włóczęgostwo, potem oswobodzony, lecz niebawem znowu przychwycony, tym razem już za podburzającą agitację. Wtedy wydalono go i zakazano kiedykolwiek wstępu na terytorjum Szwajcarji. Zakaz ten cofnięto dopiero po powierzeniu Mussoliniemu, wskutek „marszu na Rzym“ premjerostwa faktycznie zaś dyktatury Włoch... W dwa miesiące po cofnięciu Mussolini przebywał znowu w tym samym Ouchy, które widziało jego desperację równo z przed lat 20 i właśnie nie gdzieindziej, jak w salach hotelu Beau-Rivage zasiadał przy wspólnym stole kongresowym wraz z lordem Curzonem i p. Poincare.

UWAGI

Jeszcze o chjenie jako opiekunce więźniów

Ks. Jan Szewczyk uważał za stosowne wmieszać swoje trzy grosze do sprawy — dzisiaj już zresztą wobec wygotowania aktu oskarżenia nieaktualnej — więzienia b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego.

Ks. Szewczyk w swoim zapale publicystycznym pisze:

„Gdyby to spotkało żyda lub komunistę, co spotkało gen. Malczewskiego, że bez sądu siedzi już 7 tygodni we więzieniu, jak trąby jerychońskie zabrzmiałyby wszystkie organy będące na usługach wybranego narodu, ale że to spotyka Polaka i generała broniącego praworządności, jakże mało takich, coby się tą krzywdą interesowali?

Pomijając drobną sprawę językową, że nie pisze się: we więzieniu, tylko w więzieniu, ks. Szewczyk myli się pisząc, że jest mało takich, którzyby się interesowali „krzywdą“ gen. Malczewskiego. Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że czas więzienia prewencyjnego powinien być ograniczony do minimum, że więźniowie powinni otrzymywać akt oskarżenia w jak najkrótszym czasie po ukończeniu śledztwa, śledztwo zaś każde powinno być prowadzone w szybkiem tempie.

Właśnie co do gen. Malczewskiego, wszystkie te warunki zostały zachowane.

Śledztwo zostało ukończone, generał otrzymał akt oskarżenia, niebawem odbędzie się rozprawa.

Tymczasem tesame warunki nie są niestety zachowywane w innych sprawach. I to właśnie w tych, na które się powołuje ks. Szewczyk...

Nie słyszeliśmy też nigdy o tem, by ks. Szewczyk, czy też jego organ „Głos Narodu“, rozdzierający obecnie szaty z powodu „krzywdy“ gen. Malczewskiego, domagał się zachowywania tych warunków odnośnie do wszystkich przestępców politycznych.

Owszem zaprzyjaźniona z klerem „Rzeczpospolita“ domagała się stosowania wobec komunistów z reguły... sądów doraźnych, a „humanitarny“ obecnie „Głos Narodu“ nie upomniał się ani razu o przyspieszenie dochodzeń i doręczenie aktu oskarżenia setkom młodocianych „przestępców“ politycznych, siedzących w śledztwie po kilkanaście miesięcy i dłużej!

Złe przykłady wybrał sobie ks. Szewczyk w swojej walce o szybki wymiar kary i pośpiech w doręczaniu aktu oskarżenia...

Los cudzoziemców we Francji

OBAWA MASOWYCH WYSIEDLEŃ POLAKÓW

Paryż (AW). „L'information Financiere“ zamieszcza dłuższy artykuł na temat przyjętej ostatnio w drugiem czytaniu przez Izbę Deputowanych ustawy o robotnikach cudzoziemskich we Francji. W myśl tej ustawy każdy pracodawca obowiązany jest żądać od robotników pochodzących z obcych krajów, dowodu tożsamości, który wyraźnie wskazuje, że dany cudzoziemiec jest robotnikiem i na zasadzie jakiej umowy najmu przybył do Francji.

Zakazanem jest wynajmowanie cudzoziemców do innej pracy aniżeli ta została zakontraktowana. Państw. urzędy pośrednictwa pracy mogą wydawać zaświadczenia na przyjęcie do innej pracy tylko wówczas, o ile w danej gałęzi produkcji niema robotników Francuzów bez zajęcia. Zdaniem pisma celem ustawy jest ochrona pracy obywateli francuskich, przed konkurencją robotników cudzoziemskich, bowiem we Francji widocznie są już pewne oznaki kryzysu. Charakterystycznem jest, iż prasa angielska wypowiada się otwarcie w tej sprawie, wskazując, iż zwraca się ona przedewszystkiem przeciw robotnikom polskim i włoskim i przewidując nawet wkrótce masowe ich wysiedlenie.

Tkacze w walce o swe prawa

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Łódź, 14 lipca.

Uzyskanie 12 proc. podwyżki płac. — Przychylne dla robotników stanowisko premjera prof. Bartla. Rząd przełamał upór przemysłowców. — Poprawa sytuacji przemysłu. — Błazeństwa „drobnerowców“ w Łodzi. — Tragiczny wypadek na tle bezrobocia.

Przed niedawnym czasem robotnicza Łódź przystąpiła znów do walki o poprawę bytu. Chodziło o uzyskanie podwyżki płac w związku ze znacznym wzrostem drożyzny w maju i czerwcu. Pragnąc zaczerpnąć dokładnych informacyj w tej sprawie, udaliśmy się do jednego z kierowników klasowego Zw. Zaw. Rob. przemysłu włókienniczego Rzeczyp. Polskiej — tow. Adama Walczaka — który też wyczerpująco nas z tem sprawami zapoznał.

Związek klasowy wysunął w czerwcu żądanie 25 proc. podwyżki, opierając się na wzroście drożyzny, stwierdzonym przez urząd statystyczny. — Statystyka urzędowa wykazywała wzrost ten o 18'32 proc., jednakże sfery robotnicze uznały badania te za daleko niekompletne i jednostronne. Podwyżkę 25 proc. uznano za słuszną. Pozostałe Związki włókniarzy: enpeerowska „Praca“ chadecki przyłączyły się do akcji Zw. klasowego — tworząc w ten sposób jednolity front. Jednakże wszystkie 4 związki przemysłowców jak najbardziej stanowczo odmówiły jakiejkolwiek poprawy płac robotniczych. Przemysłowcy wysunęli kwestje konkurencji z zagranicą i konieczność utrzymania płac na niskim poziomie.

W przeciwnym razie grozili znaczną redukcją dni pracy i ograniczeniem produkcji. Związki robotnicze nie zostały jednakże tą argumentacją przekonane. Aczkolwiek robotnicy łódzcy dobrze rozumieją ciężkie położenie przemysłu i również pragną utrzymania produkcji na należytym poziomie, to jednakże na obniżenie się płac poniżej minimum egzystencji pozwolić w żadnym wypadku nie mogli. Ze względu na upór fabrykantów powzięto uchwały strajkowe. Wszystkie związki zawodowe postanowiły poprzeć włókniarzy.

I niewątpliwie strajk byłby wybuchł, gdyby nie medjacja rządowa.

W dniu 2 lipca p. Bartel wezwał na konferencję do Warszawy zarówno przedstawicieli przemysłowców, jak i robotników. W ostrej formie oświadczył przemysłowcom, że do strajku rząd nie chce dopuścić, uważając tego rodzaju objawy za niepożądane w dzisiejszej sytuacji państwa. Prof. Bartel ustalił podwyżkę na 12 proc. i zażądał od przemysłowców, aby ją zaakceptowali. Nie wiemy dokładnie, jakich argumentów użył p. Bartel w rozmowie z przemysłowcami. Faktem jest tylko, że podczas gdy w Łodzi zaklinali się, że ani grosza dać nie mogą, że kalkulacja tego nie wytrzyma — po rozmowie w Warszawie — natychmiast na 12 proc. podwyżkę się zgodzili. Interpelowani w tej sprawie fabrykanci niechętnie tylko oświadczyli, że nie mieli innej rady, bo... taki był rozkaz.

Na zebraniach fabrycznych robotnicy postanowili przyjąć propozycję rządu. Podpisanie umowy uważać należy wobec poprzedniego uporu przemysłowców za zwycięstwo robotników.

Ponadto rząd zapowiedział zrealizowanie wniosku tow. Niedziałkowskiego w sprawie poddania rewizji kalkulacji przemysłowców, zwłaszcza zbyt wysokich kosztów administracji i poborów dyrektorów, oraz rad nadzorczych.

Umowa wyżej wspomniana obowiązuje zarówno w Łodzi z okolicami, jak Białystok i Bielsko. — W przemyśle włókienniczym daje się zauważyć ostatnio poprawa sytuacji. Bezrobocie zmniejsza się nieco, a w każdym razie nie wzrasta. Sezon zimowy zapowiada się b. dobrze.

Zw. klasowy rob. tekstylnych stale wzrasta w siły. Ostatnio znów 600 osób opuściło enpeerowską „Pracę“, by przejść do zw. klasowego.

Nie należy brać na serjo ostatnich wystąpień „niezależnych“ na gruncie łódzkim. Naprawdę partja „drobnerowców“ starała się wprawdzie stworzyć jakiś „swój“ związek, cóż jednak z tego, kiedy wydalonemu z PPS Łaikowskiemu udało się „zorganizować“ zaledwie 60 osób i to najróżniejszych zawodów. W braku realnej siły zbierają łaików — i tak uzbrojeni starają się napadać na wiece PPS.

Jerzy Stal.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 lipca.

OBCHÓD ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI W KRAKOWIE odbył się wczoraj uroczyście na pamiątkę zburzenia Bastylji. Z powodu tego święta powiewały na gmachu województwa polskie flagi państwowe, zaś garnizon krak. urządził wieczorem odczyty dla żołnierzy o znaczeniu tego święta.

EMERYTURA P. WOJEWODY KOWALIKOWSKIEGO. Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozp. z 26 czerwca br. przyznał wojewodzie krakowskiemu Władysławowi Kowalikowskiemu, posiadającemu IV st. sł., przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w trwały stan spoczynku, uposażenie emerytalne III-go st. sł.

WIZYTACJA KRAK. URZĘDÓW POLICYJNYCH. W dniu wczorajszym po powrocie z Warszawy wojewoda Darowski zwiedził urzędy komend P. P. na miasto i okręg. Następnie w towarzystwie starosty Stańkowskiego i komendantów Pilcha i Maruniaka zlustrował komisarjaty P. P. i biura E. U. Ś. przy ul. Kanoniczej.

POŻARY W UBIEGŁYM MIESIĄCU były nader częste w okręgu krakowskim, jak to stwierdza czerwcowa statystyka straży pożarnej. Zanotowano bowiem w tym miesiącu aż 41 pożarów przypadkowych, przeważnie mieszkaniowych, zabudowań gospodarskich (od piorunów), oraz kominowych.

27 SAMOBÓJSTW W JEDNYM MIESIĄCU, a to w miesiącu czerwcu br. zanotowała stacja krak. pogotowia ratunkowego. W 26 wypadkach stwierdzono tożsamość osoby samobójcy, w 1-ym zaś denat pozostał tajemniczy. Ponadto w czerwcu było 45 nieszczęśliwych wypadków, z czego 38 było śmiertelnych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Na stacji pogotowia ratunkowego opatrzył wczoraj lekarz dyżurny Witolda Pawlikowskiego, lat 30, drukarza, który w czasie pracy odniósł na ręce rany i złamał palec wskutek porwania mu ręki przez maszynę.

CZERWCOWA LITANJA PRZESTĘPSTW. — W okręgu krak. zameldowano policji i wykryto przez organa bezpieczeństwa publ. w ciągu miesiąca czerwca br. 68 wypadków buntu i oporu władzy, oraz innych przestępstw przeciwko władzy i urzędowych, 17 dezercyj z szeregów armji, 19 zakłóceń spokoju publ., 1 wypadek ukrywania przestępców, 7 przemytnictw, aż 184 wypadki włóczęgostwa i żebrania, 3 zbrodnie fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych, 1 fałszerstwo artykułów spożywczych, 5 rabunków, 6 morderstw i zabójstw, 11 dzieciobójstw i innego rodzaju pozbawienia życia, 6 podpaleń zbrodniczych (wykryto 8?), 77 przestępstw seksualnych, przeciw moralności i stręczenia do nierządu, 399 uszkodzeń cielesnych, 10 spędzeń płodu, 7 podrzuceń niemowląt, 2499 kradzieży z włamaniem i bez, kolejowych, kieszonkowych, z pola i lasu, koni, oraz bydła, 297 oszustw, 18 wymuszeń, 39 sprzeniewierzeń, 37 paserstw, 89 lichwy i paskarstwa, 8 hazardu karcianego, 54 kłusownictwa, 1706 przekroczeń admin. sanitarnych i handlowych, 9 zaginięć osób, 300 przekroczeń meldunkowych, 815 pijaństw, 2 przekupstwa, 1 przywłaszczenie, 3 ucieczki aresztantów, oraz różnych przestępstw zameldowano i wykryto 5157. Ogólna suma przestępstw w czerwcu zameldowana wynosi 11.849, z czego wykryto 11.455.

NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj popołudniu zmarł nagle na udar mózgu Markus Diamand, lat 70, kupiec, zam. przy ul. Grodzkiej 32.

NAJECHANY PRZEZ AUTO. Wczoraj w ul. Grzegórzeckiej najechany został przez auto osobowe Piotr Kanas, lat 32, mechanik, zam. przy ulicy Sławkowskiej 18. Ofiarą wypadku zajęło się pogotowie ratunkowe, które opatrzyło rannego. Kanasa, który ponadto doznał wstrząsu mózgu, przewieziono w nieprzytomnym stanie do szpitala św. Łazarza.

WYCIECZKĘ DO UROCZO POŁOŻONEGO CHEBDOWA NAD WISŁĄ, dwa razy odwoływaną z powodu deszczu, urządza w najbliższą niedzielę 18 bm. Koło Krajoznawcze Polskiej YMCA. W programie: jazda statkiem w dół Wisłą (4 godzina), potem zwiedzanie Chebdowa i powrót pieszo przez Puszczę Niepołomicką do st. kol. Kłaj, skąd koleją do Krakowa około godz. 21. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 9.30 rano pod Trzecim Mostem. Wyjazd o godz. 10. Koszty: około zł. 5 na osobę. Informacje i zgłoszenia: Polska YMCA, ul. Retoryka 1, tel. 2436.

Urojony zamach na magazyn amunicyjny

Rozmowa z szefem sztabu DOK V ppułk. Ścieżyński

Wczorajsza prasa warszawska przyniosła sensacyjną wiadomość o **próbie zamachu na magazyny amunicyjne w Witkowicach pod Krakowem**, zaopatrując ją od siebie nie mniej sensacyjnym komentarzem o rzekomych próbach **dywersji** itp.

Ponieważ sensacyjna wiadomość warszawska prasie krakowskiej **wogóle znaną nie była** — kroniki pism krakowskich przyniosły jedynie wzmiankę o usiłowanem włamaniu do magazynów kolejowych — zwróciliśmy się do szefa sztabu DOK V ppułk. Ścieżyńskiego, z prośbą o wyjaśnienie.

Ppułk. Ścieżyński stwierdził, że sprawa cała została **wyssana z palca**, a przysłowiową igłą, z której zrobiono widły, był fakt przedstawiony przez ppułk. Ścieżyńskiego, w sposób następujący:

Dnia 8 bm. około godz. 3 przedostali się przez parkan drutu kolczastego 3 osobnicy cywilni: Malada Wincenty, Hubert Stanisław i Zaliński Michał do ogrodu Lecznicy Sierót w Witkowicach i wydostawszy się na dach magazynu benzyny poczęli obdzierać z niego pokrycie z blachy cynowej. W czasie kradzieży zostali spostrzeżeni przez stróża tegoż zakładu, Piotra Zająca, który obawiając się sam ich zaczepić powiadomił kierowniczkę, a ta posłańcem wezwała wartę wojskową prochowni w Witkowicach.

Powiadomiony o powyższem komendant warty, kapral Górczak zabrał z sobą szereg. Polichta i Zdeba i wszyscy uzbrojeni w ładowane karabiny, udali się do zakładu; tam połączywszy się ze służbą tegoż zakładu: Piotrem Pająkiem, Tomaszem Wroną, Szymonem Tomaszczukiem, Piotrem Widlakiem i polowym Piotrem Krewniakiem z Witkowic, rozdzielili się na dwie grupy, usiłując otoczyć i ująć złodziei.

Ci spostrzegłszy pościg, poczęli uciekać, na co tak żołnierze jak i obsługa zakładu poczęli wołać **„stój! bo strzelam"**, poczem bezpośrednio padł strzał, który oddał ze swego karabinu w górę na postrach szereg. Policht.

Ponieważ złodzieje pomimo wezwań i strzału wydostawszy się przez parkan na drogę, dalej uciekali, przeto kapral Górczak wydał rozkaz **„strzelać". Padło kilka strzałów.**

Uciekający na odgłos strzałów zbiegli z drogi w zboża, usiłując ukryć się przed ścigającymi.

Zaliński Michał trafiony **kulą upadł na ścieżce** w oddaleniu 100 m. od magazynu benzyny, w bok od drogi, którą uciekał. Malada Wincenty wpadł do zboża w oddaleniu 30 m. od Zalińskiego i tego ujęli stróż Wrona Tomasz i kapral Górczak, zaś Hubert Stanisław został ujęty przez ścigającego go szeregowca Polichta koło ogrodzenia fortu Węgrzce. Ujętych Maladę i Huberta oddał kapral Górczak post. polic. państw. w Górce Narodowej, o postrzeleniu Zalińskiego zawiadomił kom. miasta Kraków.

Na miejsce czynu przybył ze szpitala wojsk. por. lek. Mazanek, który **stwierdził zgon** i orzekł, że kula weszła z lewej strony kręgosłupa w okolicy pasa, a wyszła lewym bokiem poniżej serca.

Sprawę oddano ostatecznie w ręce policji.

—ooo—

W SPRAWIE OCHRONY GRUNTÓW NADBRZEŻNYCH PRZED POWODZIĄ magistrat zarządził zmiany w następującym kierunku: Dla ochrony wałów rzek przed naporem lodów, względnie przedmiotów płynących, któreby mogły wał uszkodzić, wskazane jest pozostawienie drzew rosnących w odległości od 5—10 metrów od stopy wału. Na przyszłość sadzenie jakichkolwiek drzew w przekroju przepływu wielkiej wody względnie na określonym obszarze zalewu jest bezwarunkowo niedopuszczalne, a to pod rygorem usuwania ich bez odszkodowania. Zakaz urządzania składów drzewa na obszarze przepływu wielkiej wody zostaje cofnięty i przedsiębiorca ma się jedynie postarać o zezwolenie na tego rodzaju skład w miarę przepisów ustawy przemysłowej. Magistrat jednak upoważniony jest do wydawania zakazów składania w przekroju przepływu wielkiej wody drzewa w sposób, mogący utrudnić odpływ wody, oraz zakazów używania gruntów nadbrzeżnych do składania, wyciągania, lub staczania drzewa, a w poszczególnych przypadkach w razie stwierdzenia rzeczywistej konieczności, a w szczególności dla koniecznej ochrony od powodzi.

MUZEUM CZAPSKICH OTWARTE DLA ZWIEDZAJĄCYCH. Muzeum im. Hutten - Czapskiego przy ul. Wolskiej (oddział Muzeum Narodowego), po ukończeniu robót restauracyjnych, spowodowanych oberwaniem się części nawierzchnej sufitu, zostało z dniem 14 lipca już udostępnione dla publiczności. Otwarte jest codziennie w godzinach od 10 do 2-giej. Wstęp 50 groszy od osoby.

KARYGODNY WYBRYK. Onegdaj o godz. 4-tej nad ranem stróż Muzeum Czapskich spostrzegł tlejący się ogień pod drzwiami wejściowemi do Muzeum. Ogień zagasł bez pomocy straży pożarnej. Ze względu na tajemniczość wypadku magistrat przekazał sprawę policji, która wszczęła dochodzenia. Przy tej sposobności magistrat wydał zarządzenie, aby we wszystkich miejskich muzeach w Krakowie stróże nocni czuwali przez całą noc.

CZYSZCZENIE WODOCIĄGU. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w nich osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od 19 lipca i odbywać się będzie w dniach następnych od godz. 2 do 6 popołudniu, kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie trwać będzie około 4 tygodni.

KRADZIEŻ ROWERU. Na szkodę Stefana Pastewki, zam. przy ul. Dąbrowskiego l. 3, skradziono z przed sklepu przy ul. Szewskiej rower marki „Dürnkopp", wartości około 300 zł.

SPRYTNY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Na szkodę Łukasza Nyczaja, zam. w Stryjówce, pow. Zbaraż, skradziono w Krakowie z jednej z restauracji walizkę z garderobą wartości około 230 zł. Kradzieży dokonał pewien osobnik, który towarzyszył poszkodowanemu w pociągu z Mysłowic do Krakowa i po przybyciu do Krakowa zaprowadził go do restauracji, a następnie wywabił go na ulicę i oddaliwszy się od niego zabrał w międzyczasie pozostawioną przez Nyczaja w restauracji jego walizkę z garderobą.

PAJĘCZARZE PRZY PRACY. Na szkodę Stanisławy Korschowej, zam. przy ul. Felicjanek l. 17 skradziono ze zamkniętego strychu przez oderwanie skobla z kłódką bieliznę, wartości około 200 zł.

UJĘCIE RZEZIMIESZKA. W związku z kradzieżą ubrań męskich, dokonaną na szkodę Eljasza Wohlmana przy ul. Grodzkiej l. 61 aresztowały organa EUŚ Władysława Prucnala, lat 25, rodem z Krakowa, pomocnika kamieniarskiego, przy którym znaleziono ubranie, pochodzące z powyższej kradzieży. Prucnala odstawiono do aresztów tut. sądu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. Dziś po raz czwarty „Niedojrzały owoc", w obsadzie premjerowej. Świetna ta komedja, nader życzliwie przyjęta zarówno przez publiczność jak prasę, zejdzie następnie na jakiś czas z repertuaru, ustępując miejsca nowości polskiej Zygmunta Kaweckiego komedji pt. „Poczekalnia pierwszej klasy". W piątek z powodu próby generalnej teatr zamknięty.

QUI PRO QUO W BAGATELI. Dziś w czwartek pożegnalny występ teatru Qui pro Quo z rewją pt. „Hallo Wujek", która na wczorajszej premjerze osiągnęła sukces, dzięki doskonałemu wykonaniu piosenek p. Hanki Ordonówney, pp. Wawrzkowicza i Minowicza. Wspaniały balet tworzą pp. Wojnar i Ciesielski. Resztę programu doskonałym humorem dopełnią: pp. Buczyńska, Szymbortówna, Topolnicka, Jarossy, Dymsza i Belski. Rewję pt. „Hallo Wujek" można nazwać najlepszą z poprzednio granych rewji przez teatr Qui pro Quo w Krakowie.

KRAKOWSCY ARTYŚCI składają serdeczne podziękowanie TS. Wisła za bezinteresowną pomoc i użyczenie boiska na mecz artystów w dniu 11 bm.

—ooo—

Z Polski

EKSPERCI WODNI LIGI NARODÓW wyjechali wczoraj rano o godzinie 8-ej samochodami do Szczucina. Stamtąd udadzą się statkiem „Dunajec" do Warszawy.

GROŹNY POŻAR W POZNANIU. Wczoraj o godz. 4-ej popoł. wybuchł w tartaku w Smolarach wielki pożar, który trwał do późnej nocy. Na miejsce pożaru przybyło kilka oddziałów straży pożarnej z okolicznych miejscowości. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona. Spłonęło 22.000 metrów sześć. drzewa i około 5000 metr. sześć. gotowego drzewa przetartego i desek. Pastwą pożaru padło również urządzenie tartaku, który był ubezpieczony. Szkody wynoszą około 80 miljonów.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU MIĘDZY RESTAURATORAMI A KELNERAMI W ZAKOPANEM. Na skutek interwencji insp. pracy p. inż. Lipczyńskiego, oraz prezesa Zw. zaw. pracowników gastronomiczno-hotelowych tow. Drozdowskiego i Mikruta **zatarg zakopiański został zlikwidowany.** Zamiast umowy podpisany został **protokół urzędowy** o zlikwidowaniu zatargu i powrocie towarzyszów zakopiańskich do pracy.

Piszą nam w tej sprawie z kół Związku zawodowego: Zatarg w Zakopanem został wreszcie po trzechdniowych długich i żmudnych posiedzeniach przy udziale insp. pracy p. inżyniera Lipczyńskiego zlikwidowany. Ugodę bowiem komplikowało zaangażowanie akademików sprowadzonych pod pretekstem „bolszewickiego“ strajku. W czasie bowiem konfrontacji akademików z kelnerami okazało się, że kelnerzy **nie zastrajkowali, lecz restauratorzy przez podstępne wypowiedzenie pracy i sprowadzeniem akad. powrót kelnerom do pracy uniemożliwili.**

Po takiem wyjaśnieniu sprawy akad. oburzeni, iż stali się narzędziem do lokautu **postanowili pracę natychmiast przerwać,** zwłaszcza, że **przedsiębiorcy zdążyli już z nimi nie dotrzymać umowy** i dlatego prosili Insp. pracy o wzięcie równocześnie i ich sprawy w swą opiekę.

Że konflikt ten wywołany został **tylko z winy przedsiębiorców,** o tem świadczy wiele **nadużyć** z ich strony, które w czasie pertraktacji się **ujawniły i fakt,** iż bezpośrednią przyczyną usunięcia kelnerów była chęć **oszukania** Skarbu Państwa przez uchylenie się od płacenia podatku obrotowego od sum wypłacanych jako zarobek kelnerom.

NIEODPOWIEDNI CZAS I MIEJSCE ĆWICZEŃ. Z Jordanowa wyjechał gen. Wróblewski i dowódca DOK Kraków, który wraz z gen. Jasińskim i Tinzem przyjmowali przegląd wojsk, biorących udział w manewrach. Wojska biorące udział w manewrach rozlokowane są po mieszkaniach **zajętych normalnie w tym okresie przez letników.** W związku z tem mieszkańcy tamtejszych stron, **zwłaszcza uboga ludność górska, ponosi znaczne straty.** Panuje wśród tej ludności zdziwienie, że rząd nie zarządził tych manewrów w okresie, w **którym zjazd letników odbywa się masowo** i stanowią podstawę egzystencji szeregu rodzin Podhala.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ŻYDOWSKICH INWALIDÓW. Dnia 15 bm. rozpoczyna się w Gdańsku Międzynarodowy Kongres Żyd. Inwalidów, wdów i sierót po uczestnikach wojny. Krakowski Związek Inwalidów wydelegował na ten kongres pp. J. Bachnera, dr. T. Molknera, Rotbluma i Thalera. Jak nas informują jednym z zasadniczych punktów obrad ma być **założenie uroczystego protestu** przeciwko wojnom i przeciwstawienie się wszelkim dążeniom imperjalistycznym.

—ooo—

Z zagranicy

LOT PARYŻ—OMSK. Lotnik Girier, usiłujący pobić rekord światowy w locie bez lądowania odleciał z Paryża o godzinie 5'20 rano w kierunku Omska.

PACYFIKACJA MAROKKA. W myśl podpisanego we wtorek układu francusko-hiszpańskiego w sprawie Marokka, wyznaczeniem granic obu stref zajmie się specjalna **komisja techniczna.** — Francja i Hiszpanja odzyskawszy swobodę działania podejmą ochronę wód terytorjalnych i wspólnie czuwać będą nad pewną częścią wybrzeża Atlantyckiego. Następny układ normuje warunki **okupacji wojskowej.** Zapewniono kontakt władz obu stref i określenie zarządzeń, jakie mają być podjęte w celu utrzymania porządku i ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa ze szczepami marokańskiemi. Zarządzenia te zmierzać mają do przygotowania przy współdziałaniu obu rządów ostatecznego i całkowitego uzdrowienia kraju.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Niedojrzały owoc“.
Piątek: Teatr zamknięty.

TEATR BAGATELA

Sobota: „Poczekalnia I-szej klasy“.

KINOTEATRY

Nowości: „Pod pręgierzem opinji“.
Promień: „Córka Napoleona“.
Reduta: „Przy kominku“.
Sztuka: „Indyjski Grobowiec“.
Uciecha: „Żona nie żona“ i „Ostatni rok życia“.
Wanda: „Caryca“.
Warszawa: „Ofir, miasto przeszłości“ i „Miljarderka“.

Dług wojenny Francji

SZCZEGÓŁY UKŁADU FRANCUSKO-ANGIELSKIEGO

Paryż, 14 lipca (PAT). Układ francusko-angielski postanawia, że rachunki dotyczące długu wojennego Francji wobec Anglji, zostaną ostatecznie **zamknięte.** Skarb brytyjskiego rządu miał prawo zatrzymać wszelkie sumy wypożyczone, lub mające być wypożyczone Francji, złożone przed stanem rozrachunków.

Wysokość długu została ustalona na 53 miljony 5 i pół ft. szterl. Suma **nie** obejmuje procentów. Warunki spłaty tej sumy zostaną unormowane w pierwszym układzie. W międzyczasie zatrzyma Anglja 6%, tytułem gwarancji za spłatę długów, **złoto francuskie zdeponowane w Londynie podczas wojny.** Wreszcie po wypłaceniu Anglji bonów francuskich, które mogą być wypuszczone na podstawie obecnego układu, Anglja zwróci Francji bony skarbowe francuskie będące obecnie w posiadaniu Anglji.

CAILLAUX W PARYŻU

Londyn, 14 lipca (PAT). Wczoraj o godz. 9'45 **Caillaux odleciał samolotem do Paryża.**

Paryż, 14 lipca (PAT). Minister finansów Caillaux i podsekretarz stanu Duboin wylądowali wczoraj o godzinie 12'50 w Paryżu wracając z Londynu.

ŁĄCZNOŚĆ SPŁAT FRANCJI I NIEMIEC

Paryż, 14 lipca (PAT). Prasa paryska sądzi naogół, że układ francusko-angielski w szczegółach **nie może zadowolić całkowicie żadnej ze stron,** w całokształcie jednak zadowolił on o ile to tylko możliwe **każdego kontrahenta.**

Najważniejszym punktem układu jest, zdaniem pisma to, że Anglja **uznała łączność pomiędzy spłatami Niemiec a Francji** i ustanawia to zagadnienie przed Stanami Zjednoczonemi. „Le Journal“ dowiaduje się, że rokowania mające na celu dołączenie do układu Mellon-Beranger aneksów ustalonych w tym sensie **są na dobrej drodze.**

STANOWISKO SOCJALISTÓW W SPRAWIE DŁUGÓW

Paryż, 14 lipca (AW). Imieniem stronnictwa socjalistycznego przedłożył pos. Auriol w Izbie deputowanych wniosek **wzywający rząd do wznowienia rokowań z rządem amerykańskim, celem zmiany umowy dłużniczej zawartej w Waszyngtonie.** Wnioskodawcy żądają, aby Ameryka wzięła pod uwagę, że Francja może płacić swoje długi świadczeniami rzeczowemi, taksamo, jak to czynią Niemcy wobec swych wierzycieli.

Walki na granicy Rumunji

Bukareszt, 14 lipca (PAT). Bandy komitadżi przekraczają w dalszym ciągu granicę w Dobrudży. Zdarzył się niedawno **napad bułgarskich komitadżi koło wsi Satul-Vechin, przyczem dowódca posterunku wojskowego został zabity.** Eskorta rumuńskich żołnierzy, która odprowadzała wziętych do niewoli członków komitadżi była przez innych z Bułgarji przybyłych komitadżi **zaatakowana. Walki odbywały się na rumuńskiem terytorjum.** Po rumuńskiej stronie jest wiele **osób zabitych i ranionych.** Wiadomości o rzekomym napadzie rumuńskiej straży celnej na posterunek Bułgarji są przedmiotem dochodzeń.

WŁOCHY NIE POŚREDNICZĄ MIĘDZY RUMUNJĄ A ROSJĄ

Wiedeń, 14 lipca (PAT). „Politische Korespondenz“ ogłasza oświadczenie poselstwa włoskiego, które stwierdza, że wiadomość jakoby **Włochy pośredniczyły między Rumunją a Sowietami w sprawie bessarabskiej i konwencji wojskowej włosko-rumuńskiej,** która ma zagwarantować terytorjalny status quo, są **pozbawione wszelkich podstaw.**

—ooo—

Krwawe rozruchy w Berlinie

STARCIE BEZROBOTNYCH Z POLICJĄ

Berlin, 14 lipca (PAT). Wczoraj w północnej części Berlina **doszło do krwawych rozruchów.** Bezrobotni niezadowoleni z **powolnego** załatwiania ich spraw w miejscowym urzędzie pośrednictwa pracy, dali wyraz swemu oburzeniu. Urzędnicy musieli zawezwać na pomoc policję. **Bezrobotni rzucili się na policjantów i ciężko pobili kapitana policji.** Mimo użycia pałek gumowych i wezwania pomocy, **nie udało się rozpędzić tłumu i opróżnić okolicznych ulic, gdzie zgromadzili się bezrobotni.** Wywiązała się walka, w ciągu której **wielu bezrobotnych zostało rannych. Bezrobotni zajęli się sami swymi rannymi.** Policja zamknęła ulice, na których toczyła się walka.

Berlin, 14 lipca (PAT). Dotychczas ustalono, że liczba rannych z powodu wczorajszych walk ulicznych między policją a bezrobotnymi **wynosi 10 osób.**

—ooo—

TELEGRAMY

P. BNIŃSKI POZOSTANIE!

Poznań, 14 lipca. (AW) Jak się dowiadujemy ze źródła wiarogodnego wojewoda Bniński pozostanie na swym stanowisku. **Premjer dr. Bartel miał zapewnić o tem jednego z wybitnych przywódców prawicy.**

NOWY SZEF PROPAGANDY

Warszawa, 14 lipca. (AW) Kierownikiem referatu propagandy prasy w ministerstwie spraw zagranicznych został redaktor Gradziński. Referat ten miał poprzednio p. Grabowski.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPR. ZAGRAN.

Warszawa, 14 lipca. (Tel. własny „Naprzodu“). Na miejsce p. Jana Starzewskiego, który wyjechał do Paryża na stanowisko sekretarza ambasady polskiej, naczelnikiem wydziału polityczno-prasowego w Min. spraw zagr. mianowano p. Stanisława Grabińskiego, redaktora „Przeglądu Politycznego“.

UMOWA POLSKO-AUSTRJACKA

Warszawa, 14 lipca (PAT). 13 lipca 1926 w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między **Rzplitą polską a republiką austrjac.** w przedmiocie wzajemnego **obrotu prawnego,** podpisanej w Wiedniu 19 marca 1924 roku. W imieniu Rzplitej wymiany dokonał minister spraw zagranicznych p. Zaleski, w imieniu republiki austrjackiej p. Mikołaj Post, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny.

PROF. KĘTRZYŃSKI W WARSZAWIE

Warszawa, 14 lipca (AW). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy poseł pełnomocny rządu polskiego w Moskwie prof. Kętrzyński.

GEN. SOSNKOWSKI MA SIĘ ZNACZNIE LEPIEJ

Warszawa, 14 lipca (AW). Pisma popołudniowe podają wiadomość, że gen. Sosnkowski dowódca okręgu korpusu Nr. 7, **przebywający** na kuracji w klinice w Poznaniu przechodzi obecnie okres rekonwalescencji.

Poprawa stanu zdrowia gen. Sosnkowskiego **postępuje tak szybko, że chory będzie mógł opuścić klinikę już za dwa tygodnie,** poczem uda się na urlop do jednej z miejscowości kuracyjnych.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW PRIMO DE RIVERZE

Paryż 14 lipca. (AW) Socjalistyczna federacja departamentu Sekwany wydała w dniu wczorajszym odezwę, nazywającą pobyt dyktatora hiszpańskiego gen. Primo de Rivery w Paryżu wyzwaniem **i obrazą całej klasy robotniczej Francji.** Federacja wezwała socjalistycznych reprezentantów w Radzie miejskiej Paryża, do **zbojkotowania przyjęcia, jakie na cześć gen. Primo de Rivery zostanie wydane na ratuszu.**

W BELGJI TAKŻE PEŁNOMOCNICTWA

Bruksela, 14 lipca (PAT). Prezes Rady ministrów złożył w Izbie deputowanych i w senacie **projekt ustawy udzielającej królowi pełnomocnictwa do wydawania zarządzeń zmierzających do uzdrowienia położenia finansowego.** Składając ten projekt premjer domagał się od Izby przyjęcia go bez dyskusji.

ZWIĄZEK POROZUMIENIA EUROPEJSKIEGO

Genewa, 14 lipca (PAT). Na skutek porozumienia między Berlinem, Paryżem a Londynem pewna część polityków różnych partji i członków parlamentu, zebrała się wczoraj celem naradzenia się w sprawie zawiązania w łonie Ligi Narodów **związku dla porozumienia europejskiego.** Wobec licznych zachęcających propozycji, które nadeszły z Niemiec, Anglji, Holandji i państw skandynawskich, Węgier, **Polski** i Czechosłowacji postanowiono wybrać wydział, który ma się zająć przygotowaniem na koniec sierpnia w Genewie zebrania, na któremu utworzonoby ostatecznie owo stowarzyszenie i na którem ułożonoby tekst odezwy do narodów europejskich.

MŁODSZY MUSSOLINI POJEDYNKUJE SIĘ...

Rzym, 14 lipca (PAT). W związku z polemiką prasową wyzwał brat Mussoliniego, Arnaldo Mussolini, Benciwenga, członka redakcji „Mondo" i byłego prezydenta organizacji dziennikarskiej.

KRWAWE PORACHUNKI POLITYCZNE W TURCJI

Konstantynopol, 14 lipca (PAT). Wczoraj przedpołudniem ogłoszono wyrok w sprawie procesu smyrneńskiego, **13 okarżonych zostało zasądzonych na śmierć**, między inn. słynny przywódca młodoturecki były minister Schupri i były szef policji Djambulat, a ponadto **5 posłów opozycyjnych.**

13 skazańców będzie prawdopodobnie jutro w Smyrnie **straconych.** Większość oskarżonych członków opozycyjnych została **uwolniona.**

REPRESJE ZA STRAJK W AMERYCE

Nowy Jork, 14 lipca (PAT). Wczoraj minął termin, w którym strajkujący funkcjonarjusze kolei podziemnej **mogli wrócić do pracy**, nie narażając się na utratę prawa starszeństwa. 688 pracowników, którzy odrzucili propozycję zarządu kolei, zostało **zwolnionych.** Straty wyrządzono przez strajk wynoszą 240 tys. dolarów.

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMISJA REWIZYJNA RADY ZW. ZAWOD.

Tow.: Marszałek, Karton, Polewka, Jabłoński, Erlich proszeni są na posiedzenie w **poniedziałek 19 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Rady Zw. Zawod.**

St. Kruczkowski.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE KRAKOWA we czwartek dnia 15 lipca o godzinie 4 popołudniu, odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza Zarząd Związku.

DO OGÓŁU STOW. ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO I i II INSTANCJI ORAZ ICH ZASTĘPCÓW W KRAKOWIE. W okresie trwającego kryzysu przemysłowego jesteśmy świadkami ustawicznych zamachów **na ustawodawstwo robotnicze, uszczuplanie i wręcz łamanie ustaw robotniczych,** z wielką krzywdą dla klasy robotniczej.

Obronę prawną swych interesów i obowiązek czynienia sprawiedliwości nałożył ogół robotników i pracowników umysłowych na **asesorów Sądu Przemysłowego przez wybory.**

To też w imię należytego spełnienia zaszczytnego nałożonego na asesorów obowiązku i w imię czynienia sprawiedliwości, prezydjum Związku asesorów w porozumieniu z Radą Związków zawodowych organizuje **cykl odczytów prawników socjalistycznych z dziedziny ustawodawstwa robotniczego i procedury sądowej** specjalnie dla asesorów i ich zastępców.

Albowiem tylko świadomy swych obowiązków i praw robotniczych asesor skutecznie i sprawiedliwie może bronić klasę pracującą.

Dlatego apelujemy do ogółu Stow. asesorów, aby jaknajliczniej uczęszczali na odczyty prawników Ogłoszenia o odczytach z podaniem tematu i nazwiska referenta podawane będą każdorazowo w „Naprzodzie".

Prezydjum Związku Asesorów Sądu Przem.
Prezydjum Rady Związków Zawodowych.

Posiedzenie Sejmu w piątek

Komisja konstytucyjna opracowała tekst ustawy o pełnomocnictwach

Warszawa, 14 lipca (Tel. własny „Naprzodu"). Wyznaczone na jutro posiedzenie Sejmu zostało **odroczone na piątek na godz. 11 przedpołudniem,** a to z uwagi, że jutro odbędzie się pogrzeb śp. Jana Żarnowskiego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli a nadto, że **komisja konstytucyjna nie zakończyła obrad.**

Kancelarja Sejmu rozesłała dziś porządek obrad na piątkowem posiedzeniu, który zawiera dwa punkty: **Sprawozdanie referenta komisji konstytucyjnej pos. Chacińskiego, dotyczące zmian konstytucji;** 2) referat komisji budżetowej o sprawozdaniu Najw. Izby Kontroli za rok 1924.

Tekst pełnomocnictw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lipca.

Dzisiaj przedstawiła sejmowa podkomisja konstytucyjna wynik swych prac komisji konstytucyjnej.

Wedle tekstu ustalonego przez podkomisję, ustawa o pełnomocnictwach ma uprawniać prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie:

a) **uzgadniania z konstytucją ustaw obowiązujących i wprowadzania w życie postanowień konstytucji;**

b) **reorgainzacji i uproszczenia administracji państwowej;**

c) **uporządkowania i ujednostajnienia stosunków prawnych w państwie;**

d) **zaprowadzenia jednolitej organizacji w wymiarze sprawiedliwości, oraz jednolitości postępowania sądowego;**

e) ujednostajnienia świadczeń społecznych, ponadto w zakresie zarządzeń zmierzających do **zabezpieczenia równowagi budżetu, unormowania stosunków skarbowo-walutowych i naprawy stanu gospodarczego państwa.**

Wyłączono z pod ustawy o pełnomocnictwach: ustęp 4 art. 3 konstytucji, artykuły 4, 5 i 8 konstytucji, ustęp 2 art. 49 konstytucji, oraz art. 50 i 59 konstytucji.

Do artykułu o wyłączeniach, **dodała komisja dalsze wyłączenia,** a to:

wyłączono prawo nakładania nowych podatków i opłat, podwyższania stawek ponad 10 proc. przyznane w prowizorjum budżetowem, ustanawiania nowych monopolów, **zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu,** zmiany ustaw samorządowych, oraz ordynacji wyborczej do ciał samorządowych.

Na wniosek pos. Błażejewicz (chadek) wyłączono również **prawo małżeńskie.**

Wniosek tow. **Liebermana** by wyłączono pełnomocnict ; obowiązujące ustawodawstwo robotnicze — **odrzucono.**

Odrzucono również wnioski, by ustawa o pełnomocnictwach traciła moc, z chwilą ustąpienia obecnego rządu, lub — jak mówił inny wniosek — z dniem 1 stycznia 1927 r.

Przyjęto natomiast jako termin trwania ustawy **do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu, a najdalej do 31 października 1927 r.**

Następne posiedzenie komisji jutro.

PPS przeciw pełnomocnictwom

UCHWAŁA KOMISJI PARLAMENTARNEJ ZPPS

Warszawa, 14 lipca.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej związku polskich posłów socjalistycznych. **ZPPS uchwalił głosować przeciw udzieleniu rządowi pełnomocnictw.**

* * *

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, minister Makowski jest zajęty opracowywaniem **poszczególnych kwestyj, dla których rząd żąda pełnomocnictw.**

Nie jest wykluczone, że w piątek odbędzie się w Sejmie jedynie II czytanie projektu zmian konstytucji, sprawa pełnomocnictw zostanie zaś **odłożona na później.**

Jak się Wasz korespondent dalej dowiaduje również ZLN postanowił głosować **przeciw pełnomocnictwom.**

Wobec tego zaś, że mniejszości słowiańskie będą również głosowały przeciw, **jest rzeczą wątpliwą, czy rząd będzie miał potrzebną większość.**

Za zdobyciem dla rządu potrzebnej większości, zabiegają energicznie posłowie poszczególnych klubów reprezentujący kierunek POW.

Jak dotąd zabiegi te nie wydały rezultatów.

TRUDNOŚCI

Warszawa, 14 lipca (AW). „Przegląd Wieczorny" podaje wiadomość, że wśród członków lewicy wyłoniły się wątpliwości co do możliwości załatwienia na plenum Sejmu zmiany konstytucji i pełnomocnictw dla rządu, z tego tytułu, **że pełnomocnictwa owe powołują się na zmianę konstytucji jeszcze przez Sejm nie uchwaloną.**

Ordynacja wyborcza do gminy wiejskiej

Warszawa, 14 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj przedpołudniem obradowała podkomisja administracyjna. W podkomisji brał udział tow. **Jaworowski.**

Wszystkie **sporne sprawy zostały wyjaśnione.**

Art. 2 ordynacji wyborczej do gminy został przyjęty w brzmieniu następującem:

„Zasada proporcjonalności przy rozdziale mandatów obowiązuje zasadniczo we wszystkich gminach wiejskich. Jednak gminy, **w których ludność nie przekracza 500 osób,** mogą wyjątkowo uchwałą rady gminnej wprowadzić **zasadę względnej większości.** Uchwała ta musi zapaść większością 3/5 głosów. W gminach, gdzie zarząd sprawuje komisarz rządu, wybory **nie mogą się odbywać** na zasadzie względnej większości. Uchwałę o wprowadzeniu zasady względnej większości musi rada gminna powziąć w 8 dni po zarządzeniu wyborów. Uchwała rady gminnej podlega zatwierdzeniu wydziału powiatowego i **obowiązuje tylko w czasie jednej kadencji.**

Posiedzenie pełnej komisji administracyjnej odbędzie się dziś, we czwartek.

PPS przeciw drożyźnie

AKCJA MASOWA PPS NA POMORZU

Toruń, 14 lipca. (AW) Wzrastająca i nieuzasadniona drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, **pobudza ludność Pomorza do organizowania wieców i uchwalenia rezolucyj, które następnie odsyłane są do miarodajnych czynników.**

Ostatnio PPS zwołała taki wiec w Tczewie, na którym po przemówieniach uchwalono szereg rezolucyj, skierowanych do miejscowych komisji badania cen z żądaniem **obniżenia cen o 25 proc.,** uwidaczniania ich, oraz kontrolowania **cenników u kupców. Rezolucje domagają się wysokich kar na spekulantów.**

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 14 lipca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 9'15—9'17—9'13.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO

Warszawa, 14 lipca. (AW) Minister skarbu Klarner, jako przewodniczący komitetu ekonomicznego Rady ministrów wyznaczył termin posiedzenia komitetu na sobotę.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI

Dnia 19 bm. rozpoczną się na nowo rokowania handlowe pomiędzy Polską a Niemcami.

POŻYCZKA WŁOSKA

Rzym, 14 lipca. (PAT) Dziennik urzędowy ogłasza ustawę zatwierdzającą układ **polsko-włoski z dnia 10 marca 1924 w sprawie pożyczki w wysokości 400 miljonów lirów,** oraz dokument z 15-go marca 1924 upoważniający rząd włoski do ponownego gwarantowania tej pożyczki.

WYSTAWA POLSKA W ALGERZE

Algier 14 lipca. (PAT) W ubiegłą sobotę odbyło się tutaj otwarcie polskiej wystawy przemysłu i rolnictwa urządzonej staraniem polskiej ekspanzji gospodarczej oraz polsko-francuskiej Izby handlowej w Warszawie. Liczni zgromadzeni przedstawiciele władz, świata handlowego i kolonji [illegible] skiej zapoznawali się z wytwórczością polską. — Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem. Rynek tutejszy interesuje się szczególnie przemysłem **włókienniczym, drzewnym węglowym i cukrowym. Chmiel i słód polski mają tu wszelkie widoki zbytu.**

Ze Śląska czeskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Trzyniec, 14 lipca.

Walka wśród zborów i pastorów ewangelickich na Śląsku czeskim. — Jak „Ilustrowany Kurjer Codzienny" informuje Polskę o wypadkach na czeskim Śląsku

Z okazji założenia kamienia węgielnego pod kościół ewangelicki w cz. Cieszynie w dniu 29 czerwca b. r. opinja Śląska Cieszyńskiego dowiedziała się ciekawych rzeczy. Mianowicie, że **między pastorami i zborami ewangelickiemi wre walka skryta**, podziemna, gorsza od walk w partjach politycznych, która po 29 czerwca dostała się przed forum publiczne.

Walka ta ma podłoże **polityczno-narodowe**. „Urodzeni" opiekunowie ewangelików na Śląsku — Niemcy, z swoim wiernym sługą Kożdoniem — chcą nadal na zbory ewangelickie, złożone z polskiej ludności, wywierać swój wpływ i w tem należy szukać przyczyny tych walk.

Z powodu rozdziału Śląska cieszyńskiego ewangelicy zboru miasta Cieszyna, obecnie w czeskim Cieszynie **zostali bez kościoła**. Nowo zorganizowany zbór w czeskim Cieszynie całkowicie idzie **po linji polityki Niemców**. Dosyć jeżeli powiemy, że zbór ten nie przystąpił do śląskiego kościoła ewangelickiego z senioratem w Orłowej, do którego należą zbory: Nawsia, Ligotki, Bystrzycy, Trzyńca, Błędowic i Orłowej. Zbór w Boguminie a ostatnim czasem i zbór w cz. Cieszynie w większości złożone z ludności polskiej, **przystąpiły do senioratu w Opawie**, niemiecko-ewang. kościoła z siedzibą w Jabłońcu w Czechach. Kierownikiem i pastorem zboru w cz. Cieszynie jest ks. Zahradnik, który, jak „Ewangelik" (pismo kościoła ewangelicko-augsb. na Śląsku Cieszyńskim) ogłasza, zajmuje **krytyczne** stanowisko (delikatnie biorąc) wobec pastorów śląskich wyrażając się o nich nieprawdziwie i lekceważąc przepisy zborów. Wystarczy dla charakterystyki, że powtórzymy za „Ewangelikiem" z dnia 3 lipca br., że ks. Zahradnik miał się w cz. Cieszynie wyrazić o pastorach śląskich: **„Oto nawet księża zakazują zbierać na kościół, na gospodę pewnieby nie zakazywali itd."** Zbór cieszyński spodziewając się „daru dzieci" z Hamburga w kwocie do 30.000 kor. cz., ponoć z obawy, gdyby przystąpił do kościoła śląskiego, że pomocy tej z Hamburga by **nie otrzymał**, zgłosił się za członka do Jabłońca.

Więc też przy położeniu kamienia węgielnego pod kościół ewangelicki w cz. Cieszynie nie szło wszystko w porządku. I za to organ niemiecko-ewang. wydawany w polskim języku „**Nowy Czas**" z 4 lipca sarka i narzeka pisząc między innemi: „Raziło to bardzo przy uroczystości, że z senioratu orłowskiego ani jeden z pastorów się nie zjawił, że **pastorowie** orłowski, błędowski, trzyniecki, nawiejski, bystrzycki, ligocki **zastrajkowali**, że z pastorów i profesorów cieszyńskich, ze zboru w polskim Cieszynie ani jeden się nie zjawił..." Orłowa sobie urządziła uroczystość pamiątki założenia kościoła, a ks. senior Kulisz urządził w Dzięgielowie uroczystość misyjno-kościelną...

Przemawiali więc w cz. Cieszynie tylko pastorowie Gerstberger z Chebu (Czechy) i Broda z Goleszowa, a kurator zboru p. Kożdoń.

Tyle o samych sporach. A teraz kilka słów o informowaniu Polski przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

„Kurjerek" doniósł także przez swojego korespondenta z Czechosłowaczyzny o założeniu tegoż kamienia węgielnego, a „Nowy Czas" naśmiewając się z „Kurjerka", pisze:

Najlepiej się już wywiązał z zadania korespondent „Kurjera Krakowskiego", który swoim czytelnikom podał do wiadomości co następuje: „**Polski** kościół ewang. w Cz. Cieszynie. Dzięki usiłowaniom polskich ewangelików, powstał tu samodzielny zbór, **odłączywszy** się od zboru czeskiego i niemieckiego. We wtorek 29 b. m. (święto Piotra i Pawła) odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła. Uroczystość połączona będzie z polskiem nabożeństwem na placu budowy. W uroczystości wezmą udział ewangelicy polscy z całego czeskiego i polskiego Śląska Cieszyńskiego."

Tu ma zbór czesko-cieszyński kluczyk do zagadki, dlaczego otrzymał tyle depesz gratulacyjnych z — Polski. Korespondent krakowskiego pisma pisał z wieszczego natchnienia, bo tam z tego nowego kościoła nikt ewangelika-Polaka nie wypędzi, ale dla postępowych szowinistów z trudem będzie — miejsce.

Możeby nam tak „Kurjerek" wyjaśnił od kiedy to ten zbór cz. Cieszyna należy **do śląskiego polskiego kościoła?** A dlaczego, jeżeli tam na Śląsku wre taka walka, jak powyżej przez nas podane fakta świadczą, naraża się opinję Polski n pośmiewisko przez mylne informowanie? **W.**

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK NA POMORZU TRWA

Sytuacja strajkowa w Toruniu bez zmiany. — Wczorajsze pertraktacje z powodu nieobecności prezydenta miasta zakończyły się **bez rezultatu**. Dzisiaj odbyło się ponowne posiedzenie stron z udziałem prezydenta miasta.

W SPRAWIE NUMEROWYCH DWORCÓW KOLEI PAŃSTWOWYCH

We wtorek 12 bm. została przyjęta przez ministra kolei p. Romockiego, delegacja stow. spółdzielczego „Numerowy" z tow. pos. Moraczewskim na czele.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi **skandaliczne warunki, jakie panują na kolejach w stosunku do numerowych**. Numerowi, nie będąc pracownikami kolei, za możność zarobkowania **zmuszani** są do darmowych robót na szerszą skalę. Przy braku jakiegokolwiek unormowania warunków pracy, **są oni oddani wyłącznie na łaskę lub niełaskę zawiadowców poszczególnych dworców**. Prowadzi to do wielu nadużyć ze strony zawiadowców, otwiera wielkie pole donosicielstwu, itp. za najbłahsze przewinienia, lub nawet na skutek jedynie czyjegoś donosu bez żadnego dochodzenia, **zdejmuje się tragarzowi numer**, pozbawiając go możności zarobkowania na stałe lub na pewien czas.

Delegacja złożyła p. ministrowi odpowiedni memorjał, domagający się wydania Dyrekcjom kolejowym **zlecenia do zawarcia umów ze Zw. Numerowych, regulujących warunki pracy tragarzy.** — Do memorjału dołączono projekt umowy. Projekt przewiduje **wyłączność obsługi** pasażerów dla Zw. Numerowych, zapewnia numerowym **ulgowe bilety kolejowe** (terminowe), wszelkie zatargi przekazuje do załatwienia komisjom mieszanym, numerowi mają otrzymywać **deputat węglowy**, oraz pomoc lekarską w razie wypadku na kolei itd.

P. Minister **przychylnie** potraktował wywody delegacji, oraz polecił Naczelnikowi Wydziału p. Szmidtowi, opracować konkretne decyzje.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).